KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. WTOREK 12 LISTOPADA 1929 R. Nr. 290.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Skutki artykułu

KRAKOWSKIEGO „CZASU".

WARSZAWA, 11.11. Uwagi „Czasu", który, jak przytaczamy w „Przeglądzie prasy" w artykule prof. Estreichera nazwał organizatorów demonstracji na placu Grzybowskim „ludźmi zatrutymi niewolą" — wywołały w BB. wielkie zamieszanie.

W dniu wczorajszym wezwano do Warszawy przywódców grupy zachowawczej z Krakowa, jak również redaktora „Czasu". W sprawie tej ma się odbyć specjalna konferencja w dniu jutrzejszym.

Leaderzy BB. domagają się podobno odwołania prof. Estreichera. Ks. Janusz Radziwiłł próbuje ten konflikt załagodzić.

Wielka rocznica

W LONDYNIE i W PARYŻU.

LONDYN, 11.11 (Pat). Dzisiejsze obchody rocznicy zawieszenia broni miały uroczysty przebieg. Obchody i uroczystości odbyły się równocześnie we wszystkich częściach imperjum brytyjskiego. Wszędzie pamięć poległych uczczono 2-minutowem milczeniem, w czasie którego ustał wszelki ruch na ulicach.

PARYŻ, 11.11 (Pat). Dzisiejszym uroczystościom z okazji rocznicy zawieszenia broni towarzyszyła piękna pogoda. Miasto było udekorowane barwami narodowemi i krajów sprzymierzonych. Przed grobem Nieznanego Żołnierza defilowały tłumy publiczności.

O godz. 10 na dziedzińcu pałacu inwalidów odbyło się wręczenie organizacjom oficerów rezerwy sztandarów rozwiązanych pułków.

Nowy niemiecki

MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

BERLIN, 11.11 (Pat). Na wniosek kanclerza Mullera prezydent Hindenburg mianował dziś ministrem spraw zagranicznych dr. Curtiusa, zwalniając go jednocześnie z urzędu ministra gospodarki. W miejsce dr. Curtiusa ministrem gospodarki Rzeszy mianowany został poseł ludowy dr. Moldenbauer. Nowomianowani ministrowie są członkami niemieckiej partji ludowej.

„Wielki błąd"

FRANCUSKICH SOCJALISTÓW.

PARYŻ, 11.11. Deputowany Renaudel (socjalista) oświadczył na zgromadzeniu w Tulonie, iż socjaliści popełnili wielki błąd, uniemożliwiając dojście do skutku rządu Daladiera. Głosowanie nad sprawą udziału socjalistów w rządzie Daladier'a nie było niezależne. Sumowanie głosów pozostawia dużo do życzenia, tak że uchwała rady narodowej socjalistów była poparta nie tą większością głosów, którą podano do wiadomości publicznej.

Wewnątrz partji socjalistycznej, twierdzi Renaudel jest silny prąd za współpracą z radykałami i należy oczekiwać, że na kongresie partyjnym w styczniu roku przyszłego zapadną uchwały, które zrewidują dotychczasowe stanowisko socjalistów w sprawie sprzymierzania się z partiami radykalnemi.

UROCZYSTOŚCI ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

W STOLICY.

WARSZAWA, 11.11. (AW). Dzisiejsze uroczystości rozpoczęły się solennem nabożeństwem w katedrze św. Jana. Mszę św. celebrował ks. biskup Gall w obecności ks. kard. Kakowskiego i kapituły metropolitalnej. Na nabożeństwo przybył p. Prezydent Rzeczypospolitej. W nawie głównej zajęli miejsca członkowie Rządu z premjerem dr. Świtalskim na czele, generalicja, korpus dyplomatyczny oraz reprezentanci organizacyj społecznych.

Na placu marszałka Piłsudskiego zgromadziły się tymczasem oddziały wojskowe garnizonu warszawskiego. Po ustawieniu się oddziałów pierwszy raport od dowódców poszczególnych rodzajów broni przyjął dowódca O. K. gen. Wróblowski. Następnie oddziały objeżdżał wiceminister wojny gen. Konarzewski w towarzystwie płk. Wieniawy - Długoszewskiego i kilku innych oficerów. Marszałek Piłsudski, który ukazał się od strony ulicy Wierzbowej, został przywitany przy trybunach przez przedstawicieli Rządu z premjerem dr. Świtalskim na czele. Marszałek Piłsudski przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów, poczem w towarzystwie min. Zaleskiego skierował się do trybuny korpusu dyplomatycznego, gdzie po przywitaniu się z zgromadzonymi przedstawicielami państw obcych, zatrzymał się dłuższą chwilę. Następnie p. marszałek wszedł na przygotowaną trybunę i dał znak do rozpoczęcia defilady. Przez cały czas trwania defilady nad placem krążyły samoloty wojskowe.

P. W. K. w Warszawie

dla uczczenia 25-lecia niepodległości.

WARSZAWA, 11.11. — W roku 1943, dla uczczenia 25-letniej rocznicy odzyskania niepodległości **projektowane jest urządzenie w Warszawie wielkiej wystawy krajowej** w myśl tych samych zasad, na których zorganizowano w roku bież. Powsz. Wystawę w Poznaniu.

Biuro regulacji miasta wyznaczyło już pod przyszłą wystawę wielki, odpowiedni teren obejmujący przestrzeń, **liczący około 110 hektarów.**

Jest to teren stosunkowo bardzo wielki, skoro się zważy, że tereny P. W. K. obejmowały 65 ha, a olbrzymia wystawa międzynarodowa w Barcelonie 120 ha.

Tereny, które stale będą przeznaczone na wystawy, znajdują się na Grochowie obok parku Paderewskiego i przedstawiają się bagna i błota, które trzeba osuszyć, zniwelować itp., przyczem własnością miast jest tylko 45 ha, resztę należy wykupić z rąk właścicieli prywatnych lub uzyskać od władz wojskowych.

Według zamierzeń porządkowanie i wykupywanie terenów odbywałoby się stopniowo, tak, **że już za lat kilka na terenach tych, w połączeniu z parkiem Paderewskiego mogłyby być urządzone mniejsze wystawy i targi,** wzorem targów poznańskich i wschodnich we Lwowie.

Robotnicy polscy

do budowy kanału we Francji.

WARSZAWA, 11.11. — Rząd francuski przystąpił do budowy wielkiego **kanału łączącego Dunkierkę z miastem Lille, Donai, Valanciennes, Cambrai i t. d.**

Kanał ów nazwie „Canal du Nord" rozpoczęto budować w r. 1914, poczem przerwano na skutek wojny. Ma on przysporzyć Dunkierce transportów wodnych, które portowi francuskiemu odbiera obecnie Antwerpia.

Rząd francuski zdecydował przyspieszenie zaczętych robót, w tym celu wysłał specjalną komisję, która uznała, że należy sprowadzić znacznie większą ilością robotników. W tym celu poczynione będą starania o sprowadzenie robotników z zagranicy, w pierwszym rzędzie ziemnych robotników polskich, mających opinję wytrwałych i pilnych pracowników.

Koszty wybudowania kanału wyniosą około 400 miljonów franków.

Demonstracja komunistyczna

zlikwidowana przez policję.

KRAKÓW, 11.11. (AW). W związku z zamierzonemi wystąpieniami komunistycznemi z okazji 12-letniej rocznicy rewolucji bolszewickiej **aresztowały władze śledcze w Krakowie techników komunistycznych N. Ettingera, Reginę Wajsbart bez określonego miejsca zamieszkania, Salę Gotlib, Abrahama Wortmana.**

Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy wymienieni z kilkunastoma transparentami komunistycznemi, ruszyli na miasto celem ich rozplakatowania.

Ettinger stawiał opór policji rzucając się na funkcjonarjusza policji, **jednakże obezwładniony uderzył w ton płaczliwy, błagając o wypuszczenie go na wolność.**

Aresztowano następnie Ditla Wajsbarta vel. Gołdzauka, **Maurycego [illegible]**zerfasa Ungera w chwili, gdy przed szkołą przy ulicy Wąskiej rozdawali odezwy komunistyczne uczniom szkoły dokształcającej.

Aresztowanych odstawiono do Sądu okręgowego.

Dymisja Cziczerina

OSTATECZNIE ZDECYDOWANA.

MOSKWA, 11.11. Politbiuro komunistycznej partji na wczorajszem posiedzeniu definitywnie przyjęło dymisję Cziczerina, który z powodu złego stanu zdrowia pozostaje dotychczas na kuracji w Wiesbadenie.

W kołach poinformowanych twierdzą, że dymisja Cziczerina pozostaje w związku z pewnemi rewelacjami [illegible]

Sztafety policyjne

M. IM. Z SOSNOWCA.

WARSZAWA, 11.11. (PAT). Dziś o godzinie 9 rano przybyły do Belwederu sztafety policyjne ze wszystkich województw całej Polski, oraz delegacje szkół policyjnych z Wielkich Mostów, Żyrardowa i Sosnowca.

Sztafety przywiozły dla marszałka Piłsudskiego adresy hołdownicze, które z rąk zawodników odebrał w imieniu marszałka mjr. Zembrzuski.

Uczestnicy zawodów złożyli swe podpisy w księdze pamiątkowej w Belwederze.

Katastrofa kolejowa

POD STACJĄ BIEŻANÓW.

KRAKÓW, 11.11 (AW). Dziś o g. 6 m. 52 rano przed stacją Bieżanów wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Pociąg, kursujący na linji Kraków—Lublin zderzył się z wozem motorowym, kursującym na linji Kraków—Wieliczka.

Dzięki szybkiej orjentacji maszynisty pociągu osobowego, który zdołał opanować sytuację, katastrofa nie przybrała większych rozmiarów, bowiem zagrażało kompletne strzaskanie całego wozu motorowego, jako też zniszczenie kilku przednich wagonów pociągu osobowego. Jednakże parowóz pociągu osobowego został poważnie uszkodzony, jako też wóz motorowy, który nie nadaje się do użytku.

Podczas katastrofy około 15 osób odniosło cięższe lub lżejsze obrażenia ciała.

Ruch na linji Kraków — Lwów w ciągu 3 godzin był przerwany.

Sowiety rekwirują

APARATY TELEFONICZNE.

RYGA, 11.11. Z Moskwy donoszą, iż komisarjat poczt i telegrafów wydał rozporządzenie o rekwizycji aparatów telefonicznych, będących w posiadaniu osób pochodzenia nie proletarjackiego. Zarządzenie to ma być wykonane w najbliższych dniach i tłomaczone jest brakiem aparatów w Rosji sowieckiej i chęcią udostępnienia telefonów przedewszystkiem ludności pochodzenia proletarjackiego.

Nowa ustawa

O WYBORZE PREZYDENTA LITWY.

KOWNO, 11.11. Na przyjęciu przed stawicieli państwowej administracji kowieńskiej prezydent Litwy Smetona oświadczył, że rząd kowieński przy gotowuje nową ustawę o wyborze prezydenta państwa. Wybór prezydenta Litwy nastąpi na podstawie nowej konstytucji już w marcu 1930 r.

Według projektowanej ustawy prezydenta Litwy wybierać będą specjalni delegaci ludności na okres 7-letni.

Kim będą owi przedstawiciele ludności dotąd niewiadomo, bowiem określenie tego terminu nie zostało dotąd ogłoszone.

Wybrany na 3 lata prezydent Smetona okres swego urzędowania kończy już 31 grudnia rb.

PRZEGLĄD PRASY.

Echa Grzybowskie

W ub. piątek z okazji rocznicy manifestacji socjalistycznej na pl. Grzybowskim w Warszawie, która odbyła się 13 listopada 1904 roku, krakowski „Czas“ zamieścił artykuł prof. St. Estreichera pt. „Jad niewoli“, w którym omawiając nowe pismo „Niepodległości“ autor tak pisze:

— Ale najsilniej występuje zjawisko rozkładu w „Pamiętnikach bojowca“, Bronisława Żukowskiego. Opisuje on preliminarja manifestacji 60 uzbrojonych w rewolwery bojowców. Odznaczył się tam chlubnie, wyprowadzając lud warszawski pod strzały i szable policji, a sam zwiawszy zręcznie na czas z kościoła. Trupów, ale nie bojowców, było jedenaście, mnóstwo pokaleczonych i poaresztowanych. Odznaczył się on jeszcze chlubniej przy strajku powszechnym w roku 1905; organizował zamachy na stójkowych (kulą du-mdum), na Czertkowa, na bar Nolkena, a gdy Nolken na miejsce, gdzie na niego czatowano, nie przyjechał, „postanowiliśmy zrobić z bombą próbę nie na Nolkenie, lecz na kim innym“. On i towarzysze dokonali tej próby rzeczywiście, zabijając przypadkowo spotkany patrol policyjny, razem 12 ludzi. „Ani jeden policjant nie wyszedł bez szwanku“.

Opowiada o tem wszystkiem dawny bojowiec wesoło, raczej tonem łobuza, płatającego figle, niż tonem żołnierza, idącego do walki. Ton ten przy krwawej i bolesnej dla każdego uczciwego człowieka treści razi jak zgrzyt, jak cynizm. Tak! niewoli sączy jad, co rozkłada duchów skład.

— Książka jest bolesna, ale niesłychanie pouczająca. Dusza polska pod zaborem upodobniała się do rosyjskiej zatracała cześć dla kultury, wyłamywała się z więzów etyki chrześcijańskiej, barbaryzowała się i orjentalizowała. Oczywiście dusza niektórych mniej opornych na wschodnie wpływy jednostek, a nie dusza narodu. Ta dusza przechowywała dawne tradycje: pielęgnowała je rodzina polska silna i mocna, mimo prześladowania; rozwijała je szkoła polska, choć potajemnie; uczyła ich polska nauka, poezje i sztuka; fundament z granitu budowała praca nad dobrobytem mas, a koronowała gmach wierność narodu dla wiary katolickiej. Te to czynniki walczyły dużo skuteczniej dla przyszłego umożliwienia niepodległości polskiej, aniżeli bojowiec z rewolwerem. A choć w szeregach bojowców było z pewnością wielu ludzi ideowych, ofiarnych swojem życiem i wolnością, godnych czci i przypomnienia — to jednak wydaje nam się rzeczą niesłychanie fałszywą, aby wmawiać dziś w społeczeństwo, że ci biedni, niewolą zatruci ludzie, wyłącznie i bez reszty reprezentowali w Polsce ówczesnej „dążenia do niepodległości“.

Na drugi dzień w tymże „Czasie“ pojawił się artykuł marsz. Piłsudskiego p. t. „Wspomnienie o Grzybowie“.

— Grzybów — czytamy tam — należy do moich wspomnień, chociażby dlatego, że w wypadkach, które na tym placu się zdarzyły 25 lat temu, magna pars fui. Prawda, że w wielu wypadkach byłem tą wielką i największą częścią. Prawda, że niejeden z tych wypadków błyskawicowo ogromnej jest miary i przerasta wypadki grzybowskie historyczną swoją prawdą tak bezmiernie, że biedny mały Grzybów ginie w ich cieniu. Nie mogę jednak nie powiedzieć, że Grzybów należy mi do wspomnień, które nieraz pieszczę, należy do pieszczotnego życia.

ZJAZD BOJOWCÓW SOCJALISTYCZNYCH

w oświetleniu prasy różnych obozów.

W ub. niedzielę obóz socjalistyczny obchodził 25-letnią rocznicę krwawej manifestacji na placu Grzybowskim, skierowanej przeciwko najazdowi rosyjskiemu w związku z ogłoszeniem wojny japońskiej.

Znamieniem czasu jest, że obchody odbyły się w dwóch ośrodkach, wzajemnie się przeciwstawiających. Z jednej strony stanęli prawowierni socjaliści z pod znaku „Robotnika“, z drugiej zaś socajliści z pod znaku „Przedświtu“.

Ludzie, którzy przed 25 laty tworzyli jedno ogniwo myśli i czynu, dziś stoją we wrogich sobie szeregach.

Bardzo też ciekawe są głosy, jakie z dwóch przeciwległych stron przepołowionej barykady padły w ub. niedzielę.

Dla „Gazety Polskiej“ cały Grzybów zlewa się z osobą marszałka Piłsudskiego, dawnego towarzysza Ziuka, Wiktora Mieczysława. W „Gazecie Polskiej“ czytamy:

Długotrwałą gorącą owację zgotował zjazd p. marszałkowej Piłsudskiej. A gdy z ust p. Jaworowskiego padło nazwisko tow. Ziuka marszałka Piłsudskiego, zdało się, że salę rozsadzi uniesienie. Oto On zaraził ich entuzjazmem dla sprawy i związał los ich ducha z Polską. Oto On dobył z nich najgłębszą i najdroższą wartość — przywilej walki o wolność, obowiązek honoru — zwycięstwo! Oto On, wielki Budowniczy i wielki Zwycięzca, zdołał wysiłki ich sprząc w żywą siłę i dobyć z nich armatom dorównującą potęgę.

I jeszcze. Gdy p. Jaworowski zagaił sobotnią akademję (zjazd) w sali Rady miejskiej i gdy wspomniał o marszałku Piłsudskim, to nieopisany entuzjazm ogarnął całą salę. Oto jak to oddaje „Gazeta Polska“:

Odbiegliśmy od tych czasów daleko. Dzięki niezmożonemu trudowi, jakim wypełnione było całe życie Komendanta, odzyskaliśmy niepodległość. Jesteśmy wolni, stanowimy sami o losach naszych, należymy do wielkiej gromady wolnych narodów Europy. Jakże różne warunki życia mieliśmy wówczas, jakże inne są one dzisiaj. Dzień dzisiejszy skłonić nas winien do namysłu, jak niezmierny etap przebyliśmy od Placu Grzybowa i ile wdzięczności winniśmy Temu, co nas od lat prowadził ku truymfalnym bramom Swobody!

Inaczej w socjalistycznym „Robotniku“. Oto nestor socjalizmu polskiego Bolesław Limanowski w liście o tych, co polegli, i do tych co walczą, wywodzi na zakończenie:

Naród Polski nie zatracił poczucia hańby niewoli i nie dopuści, aby mu ją narzucono. Wielką więc jest odpowiedzialność dziejowa tych, którzy usiłują to uczynić.

I składamy dzisiaj wyrazy czci i hołdu Marszałkowi Sejmu Ignacemu Daszyńskiemu, że nie dozwolił wciągnąć wojska do sporów Rządu z Przedstawicielstwem Narodu.

Marszałek Sejmu Ignacy Daszyński we wspomnieniach z przed ćwierć wieku nawiązuje także dzisiejszej doby dziejowej, gdy pisze:

„Prawda, że wywalczywszy i uzyskawszy Niepodległość, rozbroiła się P. P. S. i jest czynnikiem państwowym, prowadzącym pracę środkami pokojowemi i prawnemi. Ale gdyby potrzeba było w przyszłości bronić Niepodległej Republiki demokratycznej innemi środkami stary duch Grzybowa może odżyć“.

A p. Jan Kwapiński takie oto snuje refleksje na temat „marzenia a rzeczywistość“:

„Upłynęło 12 lat, w ciągu których tyle się zmieniło, że nie sposób ani spokojnie ani też obszernie pisać. To, co wysubtelnione uczucia długoletnich więźniów przewidywały, stało się rzeczywistością. Czyż komukolwiek z nas wówczas mogło przyjść do głowy przypuszczenie, że Prystor albo Piłsudski albo Sławek, nie mówiąc już o renegatach w rodzaju Jaworowskiego, bo o Szpotańskim i Downarowiczu nie warto pisać, albowiem nie zasługują na wzmiankę, — będą takimi, jakimi są dzisiaj“.

Wreszcie, jak czytamy w „Robotniku“, na sobotniej akademji (zjeździe) socjalistów prawowiernych odczytano list marsz. Daszyńskiego, który w istotnych wyciągach głosi, co następuje:

Na placu Grzybowskim przelano krew robotniczą za Niepodległość, za republikę i za demokrację w Polsce.

Demokracja to walka przeciw wszelkiej tyranji, przeciw dyktatorom, przeciw rządom uprzywilejowanej kasty.

Demokracja to powszechne głosowanie, to odpowiedzialność rządu, to kontrola tego co robi rząd z pieniędzmi narodu i z synami narodu, których biorą do wojska.

Demokracja to wolność w ramach prawa uchwalonego przez większość narodu.

Za to ginęli nasi bracia dnia 13 listopada i w wielu, wielu walkach staczanych aż do zdobycia Niepodległej Republiki.

Mamy dzisiaj swoje własne państwo. Ale państwo — to nie rządy jednostki, to organ narodu a nie kajdany dla narodu!“

W dyskusji, jaka się rozwinęła nad referatem p. Arciszewskiego, padały głosy bardzo znamienne, które „Robotnik“ tak streszcza:

„Wszyscy mówcy zwracali się ostro przeciw legendzie Piłudskiego zaznaczając, że czas poddać rewizji zapatrywania na działalność p. Piłsudskiego w latach rewolucji“.

Jak więc widzimy, rozłam psychiczny w obozie socjalizmu polskiego stał się już bardzo głęboki.

Po zwycięskim plebiscycie nacjonalistów.

Rzesza Niemiecka stanęła u progu niebezpiecznych wydarzeń.

Berlin, 8 listopada.

Nacjonaliści niemieccy tryumfują! Na szpaltach dzienników hugenbergowskich, oraz w kołach nacjonalistycznego „Stahlhelmu" panuje olbrzymi entuzjazm. Rzbrzmiewają radosne głosy z odniesionego „zwycięstwa", którem menerzy nacjonalistyczni upajają się tak, jak jaknajdonioślejszem zwycięstwem na froncie wojennym.

Przyczyna triumfu jest najzupełniej jasna. „Volksbegehren" (plebiscyt), zainicjowane przez Hugenberga i jego towarzyszy przeciwko całej dotychczasowej polityce pokojowej dzisiejszych Niemiec — przyniosło nacjonalistom konieczną większość — i oto ustawa, wypowiadająca się przeciwko przyjęciu przez Niemcy planu odszkodowań Yonga, oraz domagająca się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej wszystkich ministrów niemieckich, którzy podpisaliby umowę pojednawczą z mocarstwami koalicyjnemi, wejść ma pod ostateczne głosowanie narodu niemieckiego.

Radość nacjonalistów jest tem większa, że nie spodziewali się oni naogół swego sukcesu. Aż do ostatnich dni był udział głosujących, którzy wpisywali się na listy plebiscytowe, bardzo znikomy i zupełnie nie zapowiadał, by nacjonaliści uzyskać mieli dla swych wniosków wymaganą większość. Toteż utrwaliło się ogólnie przekonanie, że akcja Hugenberga przeminie najzupełniej bez echa i nie pociągnie za sobą żadnych następstw politycznych.

Nawet w dniu 1 listopada, gdy komisja rządowa przystąpiła do ostatecznego obliczania głosów, oddanych za wnioskami Hugenberga, nikt prawie nie liczył na to, by listy plebiscytowe wykazać mogły dodatnie rezultaty. Jeszcze o godzinie 12 w południe liczono poniżej 4 miljony głosujących, niepowodzenie Hugenberga wydawało się więc prawie — że pewnem. Dopiero jednak o godzinie 1 nadeszły ostateczne rezultaty z Prus Wschodnich i te zadecydowały o zwycięstwie nacjonalistycznej propagandy. Ostateczna liczba głosujących wyniosła 4.136.348 osób, a ponieważ liczba uprawnionych do głosowania wynosiła ponad 41 miljonów głosów — przeto nacjonaliści uzyskali wymaganych 10 procent głosujących z lekką nadwyżką 8.000 głosów.

Jakie będą jednak obecnie konsekwencje sukcesu Hugenberga? Ustawa, domagająca się odrzucenia planu Younga musi wobec tego przyjść pod obrady Reichstagu niemieckiego. Jest wprawdzie rzeczą najzupełniej pewną, że Reichstag odrzuci wnioski nacjonalistyczne, wówczas jednak zarządzony musi być przez rząd niemiecki ostateczny plebiscyt, który zadecyduje, czy projekty nacjonalistów stać mają się obowiązującą ustawą.

Plebiscyt nie przedstawia się jednak zbyt łatwo. Na to, by uzyskać sankcje prawną dla swych wniosków, muszą nacjonaliści uzyskać większą połowę wszystkich głosujących, a więc blisko 21 miljonów głosów. Zdobycie tak potężnego oparcia jest oczywiście bardzo trudnem, oraz mocno wątpliwem i dlatego też dalsza walka, do której gotują się obecnie koła nacjonalistyczne zapowiada się niezwykle gorąco.

W kołach nacjonalistycznych uwydatnia się jednak naogół dość silny optymizm. Nacjonaliści twierdzą mianowicie, iż „Volksbegehren" było głosowaniem jawnem i każdy głosujący musiał pełnem nazwiskiem stwierdzić, że przyłącza się do akcji plebiscytowej. Ta jawność wpływała — zdaniem nacjonalistów — na to, iż liczni zwolennicy akcji nacjonalistycznej, obawiając się represji ze strony władz, woleli nie wpisywać się na listy plebiscytowe. Obecnie jednak będzie głosowanie plebiscytowe najzupełniej tajne i dlatego też sczą nacjonaliści na to, że uzyskają znacznie poważniejsze rzesze głosujących.

W kołach republikańskich czynione są oczywiście energiczne starania, by nie dopuścić do dalszego rozwoju propagandy nacjonalistycznej — i dlatego też poszczególne stronnictwa rządowe rozpocząć mają gwałtowną akcję dla zorganizowania jednolitego frontu przeciwplebiscytowego. Również i ze strony czynników rządowych podjęte mają być wszelkie kroki, zmierzające do ostatecznego pognębienia idei nacjonalistycznych.

Walka, jaka obecnie rozpoczyna się będzie oczywiście bardziej namiętną i bardziej gorączkową, niż dotychczasowa. Nacjonaliści niemieccy, upojeni bowiem swym tryumfem, zechcą niewątpliwie występować bardzo agresywnie i nie zaniedbają żadnych środków, by terrorem i bombami wpływać na odpowiedni rozwój propagandy plebiscytowej. To też panuje ogólne przekonanie, że nadchodzące dni będą dla Rzeszy niemieckiej bardzo ciężkie i obfitować będą w liczne, dramatyczne momenty.

Czy jednak rząd niemiecki potrafi odpowiednio opanować sytuację i zabezpieczy należycie zwycięstwo idei republikańskiej dzisiejszych Niemiec? Czy też może nacjonaliści znowu zdobędą się na nieprzewidzianą „niespodziankę" i pchną Niemcy na tory niebezpiecznej polityki odwetowej, grożącej Europie nową pożogą wojenną? — Oto pytania, które budzą dziś zainteresowanie nie tylko w Niemczech, ale i we wszystkich, międzynarodowych kołach politycznych

Fr. W.-ck1.

PO WYBORACH W CZECHOSŁOWACJI.

Walka z Polakami i Zydami.

Wybory do parlamentu czeskosłowackiego wykazały ponownie, że nacjonalistyczna polityka wciąż jeszcze dominuje w Czechosłowacji. Po sprawie Tuki, która musiała siłą rzeczy rozognić na terenie Słowaczyzny namiętności polityczne między Słowakami i Czechami, nastąpił **moment wypowiedzenia walki Polakom i Żydom**, pierwszym na terenie Śląska czeskiego, drugim na terenie całej Czechosłowacji. W ten sposób, walcząc z naszą mniejszością, Czesi gnębią tendencje słowianofilskie, których sami są teorytykami i które już we wszystkich państwach słowiańskich zaczęły mocno kiełkować. Ze zwykłego bowiem sojuszu wyborczego, polsko - żydowskiego, zrobili Czesi wielki gwałt i wypowiedzieli wojną domową tak jednym, jak i drugim.

Wiadomo, że nic tak nie łączy ludzi, jak niedola, więc i Polacy, zamieszkali w Czechosłowacji, zorganizowali się, wytwarzając **stały Międzypartyjny Komitet polskich organizacyj**. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności powstał przed wyborami do parlamentu Komitet Międzypartyjny wszystkich stronnictw polskich, **oprócz komunistów**.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przed wyborami do parlamentu, bo nikomu nawet do głowy nie przyszło, aby można było stosować takie metody, jakie zastosowano do mniejszości polskiej. Wystarczy parę przykładów: Starostowie dr. Michalek i Haering wezwali do siebie cały personel urzędniczy i polecili mu wszelkiemi siłami i sposobami zwalczać polskie stronnictwa i nie dopuścić do wybrania posła polskiego. W rezultacie **terorem chciano zmusić ludność do niegłosowania na listę polską**. Żandarmi konfiskowali polskie ulotki i odezwy, a rozklejone w miejscach dozwolonych skwapliwie zrywali, pozatem wypuszczono po polsku cały szereg ulotek, podpisując je nazwiskami działaczy, lub partyj polskich, aby ludność polska nie głosowała na listę polską, próbowano również obietnicami (na chwałę ludu śląskiego bezskutecznie) stworzyć drugą listę polską w celu rozbicia jednolitego frontu polskiego.

Wszystkie bez wyjątku partje polityczne czeskie, a więc i te, co głoszą braterstwo Słowian, **prześcigały się w walce z mniejszością polską**, wypuszczając po polsku ulotki, mające dezorjentować ją, zaklejając plakaty polskie, lub też zamiast cyfry polskiej, proponując działaczom polskim tworzenie wspólnych list na dwa dni przez ich złożeniem.

Komitet Międzypartyjny stronnictw polskich zblokował się na czas wyborów z Żydami, tak jak partja agrarjuszy zrobiła to na Słowaczyźnie, jak wreszcie chciała to zrobić na Śląsku i Morawach. Czy to jest jednak powód do narażania sobie ludności żydowskiej, zamieszkałej w Czechosłowacji, przez gwałt, teror, jaki zastosowali Czesi do Żydów, którzy będą głosować wraz z Polakami, walkę, walkę bezwzględną. Nietylko grożono odebraniem koncesyj państwowych, ale bojkotem i wysiedlaniem. Grożono Polakom, grożono Żydom, a jednak lista polska, lista zblokowanych na czas wyborów stronnictw polsko - żydowskich zwyciężyła na całej linji.

Polacy uzyskali 2 mandaty poselskie zamiast dotychczasowego jednego. Wśród ludności polskiej entuzjazm, wiara w lepsze jutro, w konieczność dalszego wspólnego wysiłku.

W. W.

MOBILIZACJA SIŁ.

Rozwój ruchu komunistycznego na wsi.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego").

Warszawa, 7 listopada.

Kiedyś w pierwszej jeszcze sesji budżetowej tego Sejmu poseł Sobolewski w toku dyskusji zaryzykował twierdzenie, że rewizja Konstytucji musi być przeprowadzona — z Sejmem lub też mimo Sejmu!

Groźba ta, wywołała silną wrzawę, było to bowiem rzucenie z trybuny instytucji ustawodawczej zapowiedzi czynu nielegalnego. Była to jedna i jedyna zapowiedź, jakkolwiek w prasie czytaliśmy ich wiele.

Rzecz to wysoce znamienna, iż, jakkolwiek dekret prasowy, stosowany dotąd przez władze administracyjne i sądowe, wyraźnie postanawia ochronę ciał prawodawczych i ich marszałków, jakkolwiek zastrzega on wyraźnie obronę Konstytucji i istniejącego ustroju, wszelkie artykuły i wystąpienia publicystyczne i wiecowe przebrzmiewały bez echa i konsekwencji prawnych w tym sensie, iż żaden artykuł nawołujący do oktrojowania Konstytucji lub występujący przeciwko ciałom ustawodawczym i ich marszałkom, nie uległ konfiskacie i nie słychać dotąd było, by władze pociągnęły kogokolwiek za wystąpienia na wiecach czy odczytach, utrzymane w tym duchu.

Teraz dopiero rozpoczęła się kampanja nawoływań do ostatecznego wystąpienia i ostatecznego czynu. Zwolennicy istniejącego ustroju i przeciwnicy obecnego systemu odwołali się faktycznie do kraju. Na naradach BB wręcz wydano polecenie, ażeby podjąć naintensywniejszą kampanję „propagandową" w kierunku pozyskania dla siebie i swych zamierzeń opinji publicznej. Komunikat oficjalny BB mówił wprawdzie iż wezwanie do takiej propagandy zostało przyjęte przez obecnych posłów i senatorów „z entuzjazmem", lecz można wątpić o szczerości i komunikatu i owego „entuzjazmu" Wiece przedstawicieli BB nie spotkały się w kraju z tym „entuzjazmem", o którym mówił komunikat a doświadczenia czasów ostatnich raczej są dla BB odstraszające.

Najaktywniejsi są pod tym względem zachowawcy, wśród których w mniejszości pozostali wyznawcy umiarkowanych środków działania, konserwatyści krakowscy, w których imieniu nieraz z szczerą obawą o przyszłość pisał „Czas", występując przeciwko jakiemukolwiek zamachowi stanu i wysuwając postulat pokojowego uregulowania konfliktu.

Bardzo znamienne jest w tej walce zachowanie się komunistów. Zachowują oni milczenie, faktycznie zaś mobilizują nieustannie siły. Niedawno wydali okólnik — z racji strajku śląskiego — w którym oświadczają, że „dyktatura" Józefa Piłsudskiego nie jest dla nich niebezpieczną, doprowadzi bowiem do tem większego zaostrzenia stosunków, po którem łatwiej będzie im wystąpić aktywnie z hasłami dyktatury proletarjatu.

Działacze chłopscy śledzą postępy ruchu komunistycznego na wsi. Występował on uprzednio pod firmą Niezależnej Partji Chłopskiej. Kierował nią Wojewódzki wraz z Fiderkiewiczem, Ballinem i innymi. Posiadała ona dość znaczne wpływy na wsi, zwłaszcza w południowych i wschodnich powiatach Kongresówki i na kresach. Ponieważ w łonie partji wybuchły na tle Wojewódzkiego podejrzenia, iż uprawiał grę dwulicową, a następnie ponieważ władze uznały partję za nielegalną i wystąpiły czynnie przeciwko jej działaczom, dlatego działalność jej zanikła.

Latami ostatniemi akcja komunistyczna wyłoniła się na wsi pod inną firmą. Istnieje mianowicie tzw. „Samopomoc chłopska", wydająca pod tym tytułem tygodnik ludowy. Podczas ostatnich wyborów w okręgu Lubelskim zdołała ona przeprowadzić jednego posła Stanisława Wójtowicza, który do żadnej partji w Sejmie nie należy, rozwijając jednak dalej działalność, analogiczną do działalności Wojewódzkiego i jego grupy. Urządza kursy instruktorów, utrzymuje sekretarjaty, urządza wiece i uprawia silną agitację. Działalność swą rozwija na terenach wschodnich i południowych i znajduje dość znaczny oddźwięk, zwłaszcza w kołach młodzieży wiejskiej, usposobionej z natury rzeczy radykalniej, niż starsi. Znalazł np. pewien oddźwięk na Podlasiu, gdzie przecież ludność żyje w tradycjach walki o wiarę i narodowość.

PPS podjęła czynną akcję agitacyjną, a klub socjalistyczny w dwu uchwałach deklarował „oddanie się centralnemu komitetowi partji". Oznacza to, iż posłowie oddają się CKW pod dyrektywy, iż są rzucani na czynną akcję agitacyjną, aby poruszyć i zmobilizować masy do obrony Sejmu. Analogiczną kampanję prowadzi Wyzwolenie. Najradykalniej działa Stronnictwo Chłopskie, które swoją „Gazetę Chłopską" od jakiegoś czasu wydaje dwa razy dziennie, by mieć silniejszy kontakt ze wsią. Nawiasem warto zaznaczyć, że niema numeru tej gazety, któryinby się nie zajął ołówek prokuratorski.

Stajemy tedy w obliczu coraz ostrzejszej walki o rząd dusz i o władztwo nad opinją. Są duże obawy, że walka ta będzie przedewszystkiem walką demagogiczną. W takiej chwili na czynnikach, istotnie pragnących porządku, ładu, spokojnych warunków pracy — spoczywa tem większa odpowiedzialność i tem większą jest konieczność czujności i uwagi, żeby wypadki nie zaskoczyły je nieprzygotowane.

R. W

GŁOSY PUBLICZNE.

Czyżby zmierzch orła polskiego?

Ojcowie nasi, pędzac dni żywota swojego pod trzema zaborami, z czcią wielką rozmyślali o naszej dawnej przedrozbiorowej świetności i uważali za narodową świętość godło państwa — w postaci białego orła, który w każdym domu polskim musiał się znajdować.

Pod postacią tego znaku łączyły się wszystkie ich cele i dążenia.

Jako narodowe świętości z czasów powstania, drogiemi były dla nich narówni krzyże z męczeńską palmą lub wieńcem cierniowym, jak i broszki, klamry i zapinki z orłami polskiemi; oraz medaliki z Matką Boską Częstochowską, Orłem, Pogonią, i Archaniołem.

Miłość ojczyzny i gorące umiłowanie owego białegi orła, do którego wznosili skute kajdanami ręce, w latach powstaniowych wiodły ich w święty bój, w który szli z pieśnią na ustach, na pewną śmierć i zatracenie. A nie czekała ich przecie pewność wygranej, kiedy nie uzbrojeni i nie należycie odziani stawali przeciw dziesięćkroć liczebniejszej regularnej armji wroga. Nie spodziewali się nawet żołdu za trudy i poświęcenia, ani orderu zasługi, bo orderem była dla nich tylko ta wraża kula, która krwawą różą rozkwitała na piersiach...

Ten kilkakrotny poryw do walki orężnej o niepodległość, nie był następstwem beznadziejnej rozpaczy w bezowocność poświęceń, ale był dowodem, że w głębi duszy tych ofiarników tliła głęboka nadzieja, że z krwi poległych wstanie kiedyś mściciel.

Biały orzeł spętany i przywalony kamieniem niewoli, miał zerwać się do lotu i zadokumentować, że czyn orężnej walki spełnił swoje posłannictwo!

I rzeczywiście spełnił...

W listopadowy ponury dzień roku 1918, kiedy przygasały łuny rozgorzałej czteroletniej, krwawej, wielkiej wojny, a państwa zaborcze poczęły walić się w gruzy, rozgorzał jasny świt wolności dla narodu polskiego. Biały Orzeł znowu wybił się wysoko w przestworzach, łomotał na chorągwiach i sztandarach, ozdobił prywatne mieszkania i urzędy i zajaśniał na piersiach każdego Polaka.

Biały ptak — **bez korony** — głową zwróconą na lewo, na prostokątnem czerwonem polu — ogłoszony został za godło państwa!

Ale ten orzeł nie odpowiadał naszym dawnym tradycjom, kiedy jaśniał na sztandarach polskich hufców śpiewających najstarszą pieśń wojenną „Bogurodzica", kiedy błyskał na obozowych chorągwiach obok wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej i starej litewskiej pogoni, budząc najszczytniejsze porywy bohaterstwa i męczeńskiej ofiary.

Dlatego też ustawą z dnia 1 sierpnia 1919 r. w dzienniku Ustaw Nr. 69 ogłoszono, że za herb Rzeczypospolitej Polskiej uznaje się orła białego, z głową zwróconą w lewo (dla patrzącego). Na głowie orła umieszczono koronę z **krzyżem.**

Nie długo jednak utrzymał się ten krzyż katolicki na koronie orła polskiego!

Na skutek rozporządzenia Prezydenta Rzeczp. ogłoszonego w dzienniku ustaw Nr. 115 z dnia 28 grudnia 1927 korona na głowie orła pozbawioną została krzyża, a natomiast na skrzydłach umieszczone zostały dwie **pentagrammy** (pięciokąty), podobne do... gwiazdek naszych oficerów.

Taki zmieniony orzeł od dnia ogłoszenia w dzienniku ustaw, znajduje się obecnie na srebrnych 5 złotówkach i na wszystkich godłach państwowych.

Ale c oznaczy ta **pentagramma?**

Posłuchajmy co mówi o tem Ignacy Oksza - Grabowski.

„Na czapkach bolszewików widzimy zawsze pięciokąt. Wyjaśnieniem znaczenia takich emblematów zajmują się okultyści. Napróżno wiek XIX pysznił się, jakoby zwalczył „przesądy religijne". On walczył z kultem chrześcijańskim, aby na jego miejsce postawić kult złotego djabła. Rugnje się krzyż, zjawia się czapka bolszewicka z pentagramą. Nic nie jest zdolne pozbawić duszy ludzkiej potrzeby religijnej. Chodzi o to, jaka religja. Symbolem chrześcjanina jest krzyż. Talizmanem żyda jest gwiazda sześciokątna — gwiazda Salomona. Pentagramma jest wzięta, aby tymczasem zastąpić krzyż, dopóki pełna gwiazda żydowska publicznie panować nie może. Jeszcze jawnego króla żydowskiego niema. Gdy wstąpi na tron, pięciokąt uzyska kąt szósty i stanie się sześciokątem!!

Tego chyba dosyć.

A teraz dla wyjaśnienia dodajmy w krótkości, że do znaków masońskich jak pion, kątomierz, trójkąt, młotek, należy i pięciokąt — pentagramma.

Zakon masoński posiada 33 stopnie (rangi). Wobec jednak rozmaitych lokalnych warunków, ilość stopni — rang, nie wszędzie jest jednakowa — może być większa lub mniejsza. Na miejscu naczelnem, na najwyższym stopniu — pierwszym, stoi... niekoronowany król żydowski. Idea masońska jest przeciwstawieniem idei chrześcijańskiej — głównie katolickiej. Katolicyzm ma 7 sakramentów masoni mają tyle anti-sakramentów. Katolicy mają chrzest, masoni mają zmycie chrztu w imię szatana. Kapłani kultu szatana, noszą krzyż w butach, aby go ciągle deptać. „Braciom" z niższych szczebli masońskich idea zakonu wcale nie jest znana i dlatego tyle nawet wybitnych jednostek z chrześcijaństwa do tych niższych szczebli należy. Dopiero na wyższych stopniach — mistrzowie zostają wtajemniczeni w zadania zakonu — w zadania zwalczania religji Chrystusowej w imię Baphometa.

Co znaczy więc zniknięcie krzyża z korony orła polskiego i co znaczy równoczesne zjawienie się na jego skrzydłach pentagrammy???

Daje to pod rozwagę tym, którym zawsze drogi był orzeł polski — ale taki, jakiego umieszczano na bojowych sztandarach, pod którymi kładli ofiarnie swoje życie ojcowie nasi.

W. Sulimirski.

Zawiercie, w listopadzie.

Święto Patrona MŁODZIEŻY.

Święto Patrona młodzieży, Św. Stanisława kostki w roku bieżącym, jak i lat ubiegłych, na mocy zarządzenia władzy duchownej, wydanego w porozumieniu się z władzami szkolnemi, obchodzone będzie przez młodzież szkolną 13 listopada tj. w środę.

W tym też celu rano we wszystkich kościołach odprawione będą nabożeństwa, dla młodzieży, po których na salach, w różnych dzielnicach Sosnowca odbędą się akademje ku czci św. Patrona młodzieży

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Wtorek

Dziś Marcina P. M.
Jutro Stanisława Kostki
Wschód słońca 6 m. 49.
Zachód „ 15 m. 52.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Marquis D'Eon"
Kino „Wawel" — „Willa Falkonieri".
Kino „Sfinks" — „Łódź podwodna S. 44".
Kino „Momus" — Anons: od poniedziałku 11 listopada pod Orłem Napoleona.
Kino „Uciecha" — „Karuzela grzechu".

× **OSOBISTE.** Naczelny lekarz szpitala na Pogoni w Sosnowcu p. Karol Zahorski został promowany w dniu 6 listopada rb. na Uniwersytecie poznańskim na doktora wszech nauk lekarskich.

× **ZGON KS. PRAŁATA AUGUSTYNIKA.** Wczoraj wieczorem zmarł w Krakowie w szpitalu OO. Bonifratrów śp. ks. prałat Augustynik, b. długoletni proboszcz parafji w Dąbrowie, honorowy obywatel tego miasta. Zmarły, ostatnie lata swego życia przepędził jako paulin na Jasnej Górze. W Dąbrowie zawiązuje się komitet, który będzie miał na celu sprowadzenie zwłok do Dąbrowy.

× **Z KOŁA PODOFICERÓW REZERWY W BĘDZINIE.** Kancelarja koła podoficerów rezerwy w Będzinie znajduje się w lokalu Zw. strzeleckiego przy ul. Modrzejowskiej 44 i czynna jest we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 9 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR

Wtorek dnia 12 b. m. „Lalka" — 7.30.
Środa dnia 13 b. m. „Ładna historja" o godzinie 7.30.

× **Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.** Sobota i niedziela upłynęły pod znakiem ożywionego życia politycznego. Stronnictwo narodowe urządziło w dniach tych kilka zebrań politycznych w Dąbrowie, Sosnowcu, Grodźcu i Siewierzu. Na zebraniach tych przemawiali o sytuacji obecnej pp.: pos. St. Zalewski, Tad. Bielecki, Wł. Kański i in. Na wszystkie zebrania przybyła licznie publiczność, dając tem dowód wzmożonego zainteresowania palącemi zagadnieniami politycznemi.

× **MUZEUM ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Na skutek zaproszenia Towarzystwa opieki nad górą Zamkową w Będzinie, w ub. niedzielę przybył do Będzina rektor Szyszko - Bohusz z Krakowa, który odbył z prezydjum zarządu konferencję w sprawie budowy na zamku muzeum Zagłębia Dąbrowskiego. Po dyskusji i wymianie zdań ustalono ogólne wytyczne i po upływie najwyżej kilku miesięcy projekt będzie gotowy, co pozwoli na realizację zamierzenia. Dzięki więc staraniom zarządu Tow. opieki nad górą Zamkową sprawa budowy muzeum Zagłębia zostanie wreszcie pomyślnie załatwiona.

× **RADA MIEJSKA w BĘDZINIE.** 28-me posiedzenie Rady miejskiej miasta Będzina, odbędzie się w dniu 14 bm. tj. w czwartek, o godz. 20 z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokółu z poprzedniego posiedzenia, 3 czyt. preliminarza budż. dla rzeźni miejskiej na r. 1929-30, 2 czyt. przepisów urządzenia połączeń nieruchomości z wodociągami miejskiemi, pismo Magistratu w sprawie kandydatów na opiekunów społecznych, wniosek Magistratu z opinją Kom. Budż. Skarb., w spr. przyjęcia od Skarbu Państwa pożyczki na budowę publ. szkół powszechnych w Będzinie, wniosek Magistratu z opinją Kom. Budż. Skarbowej w spr. otwarcia rachunku bieżącego w Pow. Kasie Oszcz. dla M. Z. E., wniosek Magistratu z opinją Kom. Budż. Skarbowej w spr. podwyższenia cen pokoi w hotelu Bristol, wniosek Magistratu z opinją Kom. Budż. Skarbowej w spr. sprzedaży zużytej pompy parowej z łaźni miejskiej, pismo Magistratu z opinją Kom. Budż. Skarb. w spr. podania p. Starnawskiego o odszkodowanie, wniosek Magistratu z opinją Kom. Budż. Skarbowej w spr. dopłat do patentów akcyzowych na rok 1930-31, wniosek Magistratu z opinją Kom. Budż. Skarbowej w spr. podatku obrotowego na rok 1903-31.

Przed posiedzeniem R. M. zbierze się konwent senjorów, celem rozpatrzenia następujących spraw: pismo Magistratu w spr. kandydatów na opiekunów społecznych i sprawy udziału Rady M., w uroczystości uruchomienia wodociągów miejskich.

× **ROLNICY CZELADZCY PRZECIW PODATKOM.** Onegdaj w sali gmachu straży ogniowej w Czeladzi odbyło się zebranie miejscowych rolników, na którem po omówieniu spraw ogólno - administracyjnych, dyskutowano nad kwestją wywłaszczenia t. zw. „Długich Łąk". Po wyjaśnieniu tej sprawy, postanowiono na terenie tem urządzić odkrywkę piasku, celem sprzedaży takowego. Gorąca dyskusja rozwinęła się po wygłoszeniu referatu na temat podatków miejskich i sejmikowych, które — jak wiadomo — w roku bieżącym są podwyższone kilkakrotnie, będąc klęską ludności. Wszyscy mówcy stwierdzali zgodnie, iż o ile nastąpi pobór nałożonych podatków, niejeden zwłaszcza z mniej zamożnych rolników będzie musiał wyzbyć się choćby części nieruchomości. W wyniku dyskusji wybrano delegację złożoną z trzech osób: pp. Stanisław Baciński, Józef Nobis i Grzegorz Solarz, która w najbliższych dniach wyjedzie do Kielc, celem przedstawienia p. wojewodzie katastrofalnej sytuacji podatkowej w mieście i prośby o interewencję. O ileby interwencja w województwie nie odniosła skutku, delegacja uda się do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Program radjowy

Wtorek 12 listopada 1929 r.

KATOWICE.

11.56 — Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — Przerwa.
16.00 — Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego oraz komunikat Teatru Polskiego.
16.15 — Audycja dla dzieci i młodzieży: „Sen Krysi" z Krakowa.
16.45 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45 — Koncert popołudniowy z Warszawy.
18.45 — Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk
19.05 — Komunikaty harcerskie.
19.15 — Ks. Kan. Dr. Emil Szramek: „Stary Kościół Miechowski — Ks. Bonczyka".
19.40 — J. S. Bach: Arioso. G. Goltermann Marzenie (Le Reve) (Prof. J. Drohomirecki — wiolonczela).
19.50 — Dr. M. Korowicz: „Nad błękitnym nurtem Wagu".
20.15 — Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
Po koncercie, komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim.

× **KONCERT KIEPURY.** Dziś o godz. 20 m. 15 radjo będzie nadawało z Warszawy koncert Jana Kiepury z udziałem orkiestry Filharmonji warsz. pod dyr. Bronisława Wolfstala. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. W programie m. in.: St. Moniuszko: Arja z kurantem z op. „Straszny Dwór", F. Nowowiejski: Dumka z „Legendy Bałtyku", G. Puccini: Arja „Nessun dorma" z op. „Turandot", St. Moniuszko: Arja „Szumią jodły" z op. „Halka", G. Verdi: Arja „Questa o quella" z op. „Rigoletto", J. Massenet Arja „Ah! dispar, vision" z op. „Manon", L. Marczewski: „Na ust koralu", P. Freire: „Ay-ay-ay" odśpiewa p. Jan Kiepura z tow. fortepianu.

Hojna ofiara

NA L. O. P. P. i P.

Zamiast urządzenia bankietu pożegnalnego z racji opuszczenia Sosnowca przez dyrektora Banku Polskiego p. K. Świstuna, Towarzystwo Przemysłowców w Sosnowcu wręczyło do dyspozycji dyr. Świstuna 1000 zł.

P. dyr. K. Świstun przeznaczył owe 1000 zł. na L. O. P. P. i P. w Sosnowcu.

× **SPRAWA ODZNACZEŃ.** Jak się dowiadujemy, sprawa odznaczeń z okazji 11-ej rocznicy niepodległości, która była rozpatrywana przez Radę Ministrów w dniu 8 bm., nie została definitywnie załatwiona. Sprawa ta będzie załatwiona w najbliższą środę.

× **KONCERT KIEPURY W SOSNOWCU.** Dzisiaj o godz. 8 wieczorem Kolektura Loterji Państwowej Józefa Hlawskiego w Sosnowcu, 3-go Maja 23 transmitować będzie przez megafon koncert Kiepury z Filharmonji Warszawskiej, który usłyszeć będą mogli wszyscy mieszkańcy Sosnowca. 7008

× **OBCHÓD SOCJALISTYCZNY W ZAGŁĘBIU.** W ub. niedzielę socjaliści w Zagłębiu Dąbrowskiem obchodzili 25-rocznicę manifestacji na placu Grzybowskim w Warszawie. W związku z tem urządzili pochody w poszczególnych miastach i akademje. Udział robotników w pochodach był słaby i wogóle manifestacje wypadły blado i nikle.

× **WYPRAWA SIĘ NIE UDAŁA.** Znany na terenie Będzina złodziej i awanturnik Tyrek Tomasz, zamieszkały na Warpiu, wyruszył w nocy z soboty na niedzielę na połów. Wyrwawszy okiennicę w oknie budki Mańczykowej przy ul. Kołłątaja 50, drab dostał się do środka i zaczął pakować do worka towar. Manipulację złodziejaszka spostrzegł przechodzący ulicą wywiadowca, który wezwawszy posterunkowego, udał się do budki. Kiedy zaczęto pukać do drzwi, Tyrek najpierw milczał, a następnie, udając zaspanego, oświadczył, że... w nocy on nie sprzedaje. Niewiele to pomogło, gdyż policja kategorycznie zażądała otwarcia drzwi, co też złodziej uczynił. W budce znaleziono worek naładowany skradzionym towarem, który dzięki czujności policji ocalał, a Tyrek powędrował pod klucz.

× **KOŚCIÓŁ CHWILOWEM WIĘZIENIEM.** W ubiegłą niedzielę, w kościele czeladzkim miał miejsce tajemniczy wypadek. Kiedy popołudniu, na godzinę przed nieszporami, kościelny otworzył jedne z wielu zamkniętych drzwi, ujrzał wewnątrz nieznanego osobnika, który korzystając z chwili zdumienia i rozlegnienia kościelnego, bez żadnych przeszkód oddalił się. Zaintrygowany obecnością nieznanego osobnika w zamkniętym kościele, sługa zawiadomił o wypadku policję, w której obecności przeszukał cały kościół, ażeby stwierdzić, iż niczego nie brakuje i wszystko jest na właściwem miejscu. Przypuszczalnie tajemniczy osobnik, będąc na nabożeństwie, zdrzemnął się, wskutek czego został zamknięty w kościele.

Ulgi podatkowe z reguły czy dla wyjątków

Na marginesie pożyczki Magistratu dla B-ci Binder 200.000 zł.

W dniu 16 lipca r. b. Rada miejska w Sosnowcu rozpatrywała podanie b-ci Binder w sprawie odroczenia podatku od biletów wstępu do mającego być nowowybudowanego kina. Większość Rady miejskiej przy sprzeciwie Klubu porozumienia gospodarczego **zgodziła się na odroczenie podatku do ogólnej wysokości 200.000 zł.**, udzielając w ten sposób niejako **pożyczki braciom Binder.**

O sprawie tej pisaliśmy wówczas **obszernie**, przytaczając przemówienia radnych z klubu porozumienia gospodarczego, który słusznie zupełnie wywodzili, że **niewłaściwem jest udzielanie tak wysokiej pożyczki na budowę kina, gdy niema pieniędzy na dokończenie budowy domów mieszkalnych, a w szczególności** wówczas, gdy Magistrat sam... **nie ma pieniędzy na spłatę zaciągniętych przez siebie pożyczek.**

Sprawa ta na przeciąg kilku miesięcy ucichła, a kino braci Binder jest już na ukończeniu. Okazuje się tymczasem, że w Magistracie znajduje się od dłuższego czasu list z województwa, które **nie zatwierdziło uchwały Rady miejskiej udzielającej pożyczki braciom Binder. Województwo domaga się przysłania wyjaśnienia w tej sprawie.**

Nie wiemy, jakiej treści to wyjaśnienie będzie. Wiadomem nam jest natomiast stanowisko pewnej części członków zarządu, którzy tak powiadają:

W myśl uchwały Rady miejskiej Binderowie mają płacić miesięcznie 3.000 zł. na poczet podatku, a zwolnieni są na przeciąg 3 lat od ewentualnie wyższych sum przypadających tytułem podatku. Ogólna suma zadłużenia ma wynosić maksimum 200.000 złotych. Otóż — zdaniem tych członków zarządu — Binder i tak niewiele więcej płaciłby w razie niestosowania ulg od owych 3.000 zł. i wobec tego miasto nic nie traci. Suma zaś owych 3.000 zł. wynosi tyle ile płaci podatku Binder mniejwięcej obecnie.

Otóż rozumowanie takie zupełnie nie przemawia nam do przekonania. Według informacyj, które zasięgnęliśmy, kina analogiczne do tego, które budują bracia Binder, t. j. na 1000 miejsc, **płacą przy stosowaniu nowego okólnika, wprowadzającego ulgi podatkowe, 8.000 zł. (osiem tysięcy złotych) miesięcznie.** Zatem bracia Binder **„niewieleby"** zyskali miesięcznie, **bo 5.000 zł.**, co uczyni w ciągu 3 lat ładną sumę 180.000 zł., a Magistrat „niewieleby" stracił, **bo 60.000 złotych rocznie.**

Czy obdłużony do niemożliwości Magistrat sosnowiecki, nie mający pieniędzy na utrzymanie prymitywnego porządku w mieście, stwarzając coraz to nowe podatki na pokrycie zobowiązań swioch, może sobie pozwolić na taki luksus, jak udzielenie 200.000 zł. pożyczki na wybudowanie kina? Z jakiegoby punktu to na tę sprawę nie patrzeć, zawsze dojdziemy do wniosku, że **ani Rada miejska, ani Magistrat nie mają prawa udzielać takich subwencyj na interes, który w tej chwili jest doskonałą lokatą pieniędzy i bynajmniej nie wymaga subwencjonowania.**

Uchwała powzięta przez Radę miejską, o ile zostanie zatwierdzona przez województwo, może śmiało upoważnić, dajmy na to właścicieli „Locarno", o wystąpienie do Magistratu **o nie pobierania od nich podatku** (też wybudowali b. ładną salę) i wogóle wszystkich tych, którzy przebudowywują swoje lokale dla uczynienia interesu bardziej dochodowego.

Rozumiemy, że polityka podatkowa Magistratu powinna iść po linji nie obciążenia zbytniego sfer gospodarczych takiej polityki, która doprowadziłaby do likwidacji przedsiębiorstw. Jednak złagodzenie kursu podatkowego powinno opierać się **na zasadach sprawiedliwości, dotyczyć ogółu, jednem słowem powinno być objęte pewną regułą.** Stosowanie nieuzasadnionych zupełnie względów w stosunku do **jednostek, uprzywilejowywanie poszczególnych osób** budzić musi poważne wątpliwości i zastrzeżenia, a wśród ogółu kupiectwa, rzemiosła i restauratorów rozgoryczenie.

Podniosła uroczystość w Dąbrowie

w 11 rocznicę niepodległości i 15 wymarszu legjonistów

W sposób niezwykle okazały i uroczysty obchodzono w Dąbrowie w ubiegłą niedzielę 11 rocznicę odzyskania niepodległości Polski, oraz 15 rocznicę wymarszu pierwszych oddziałów legjonowych z Zagłębia.

W obchodzie rocznic wzięli liczny udział przedstawiciele wszystkich władz i urzędów państwowych, wojskowości, policji, wszystkie hufce szkolne oraz związki, cechy, stowarzyszenia i różnorodne organizacje. Nadto przybył także **p. wojewoda Korsak** oraz szereg wybitnych osób z całej Polski.

Od rana ulice miasta zaroiły się przybywającemi z całego powiatu organizacjami, które ze sztandarami i muzyką spieszyły do kościoła na nabożeństwo.

O godzinie 9.30 uroczystą mszę św. odprawił ks. proboszcz Szymkiewicz z Kroczyc, który też wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", poczem przed kościołem uformował się olbrzymi pochód z lasem sztandarów, który przy dźwiękach kilku orkiestr udał się na plac Legjonów przed szkołę górniczo - hutniczą na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, ufundowanej ku uczczeniu pamięci zmarłych legjonistów naszego Zagłębia.

Po przybyciu na miejsce, pierwszy przemówił jako prezes komitetu wykonawczego i gospodarz miasta **prezydent dr. Madeyski**, który omówiwszy znaczenie i zasługi legjonów, zaznaczył, iż komitet, pragnąc chociaż w skromnej formie uczcić pamięć legjonistów, którzy z Zagłębia wyruszyli w bój i padli w krwawych walkach, ufundował tablicę pamiątkową.

Po przemówieniu **p. H. Sujkowska** dokonała odsłonięcia tablicy, a ks. **Banasiński** z Zawiercia poświęcił pomnik, który przedstawia blok czerwonego piaskowca, a na nim umieszczono tablicę z czarnego granitu, na której wyryto napis: Pamięci synów Zagłębia Dąbrowskiego, którzy w 1914 r. na rozkaz komendanta Józefa Piłsudskiego drogą legjonów poszli w bój po zwycięstwo i wolność.

Następnie zabrał głos **p. wojewoda Korsak**, składając w imieniu Rządu cześć i hołd tym, którzy na pierwsze wezwanie poszli do walki o wolność i życie swe złożyli w ofierze. Zkolei przemawiali: b. dyrektor męskiej szkoły handlowej w Będzinie i b. minister oświaty **p. A. Sujkowski**, prezes Rady miejskiej w Dąbrowie **dr. Piwowar, robotnik Juszczyk i dr. Gosiewski.** W przemówieniach przytoczono dane historyczne ruchu legjonowego, jego znaczenie, zasługi wznosząc okrzyki na cześć Polski, legjonów i wodza ich marszałka Piłsudskiego, a dr. Gosiewski odczytał po przemówieniu nazwiska poległych legjonistów z Zagłębia, których pamięć uczczono minutowem milczeniem.

Płk. Rarogiewicz, dowódzca 23 p. a. p. odczytał treść depeszy, przysłanej przez gen. Berbeckiego, ówczesnego dowódcy jednego z oddziałów legjonowych Zagłębia, a **ppłk. Majewski z 75 p. p.** złożył życzenia w imieniu dowódcy D. O. K. Kraków gen. Wróblewskiego i dowódcy 23 dywizji śląskiej gen. Zająca.

Na zakończenie uroczystości odbyła się przed władzami defilada oddziału wojskowego, organizacyj przysposobienia wojskowego, hufców szkolnych, straży pożarnych oraz licznych zrzeszeń, biorących udział w uroczystościach.

O godzinie 1 w południe w sali kina „Kometa" odbyła się **uroczysta** akademja, którą zagaił **prezydent dr. Madeyski**, dziękując wszystkim za tak liczny udzia, w szczególności zaś osobom, które z różnych stron kraju zaszczyciły uroczystość swem przybyciem. Następnie dr. Madeyski odczytał szereg depesz i listów, nadesłanych z racji obchodu rocznic, w tej liczbie depeszę **marsz. Piłsudskiego, ks. biskupa Bandurskiego, gen. Składkowskiego** i wielu innych wybitnych osób.

Zkolei okolicznościowe przemówienie wygłosili posłowie **dr. Polakiewicz i Tomaszkiewicz**, poczem nastąpiła część koncertowa w której artysta opery katowickiej **p. St. Znicz** odśpiewał kilka piosenek, artysta dramatyczny tegoż teatru **p. Br. Dardziński** wygłosił dwie recytacje, a chór Tow. muzycznego odśpiewał parę utworów. Podczas akademji przygrywała doskonale zgrana orkiestra pracowników Tow. francusko-włoskiego. Wieczorem w salach resursy miejscowej odbyła się wieczornica, na której wygłoszono kilka przemówień i okolicznościowych toastów, poczem w miłym nastroju bawiono się do późnej nocy.

Rozdanie nagród

ZWYCIĘZCOM W ZAWODACH P. W. i W. F

Wczoraj po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym w sali teatru miejskiego odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach, urządzonych w dniu święta przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. Nagrody wręczył w imieniu Powiatowego Komisarza P. W. i W. F. p. starosta Boxa.

Ogółem wręczono dziewięć puharów, wśród których wyróżniał się wielkością puhar, ufundowany przez Radę Zjazdu Przemysłowców Górniczych, nagroda za zwycięstwo o pięcioboju lekkoatletycznym, zdobyty przez zespół gimnazjum im. W. Łukasińskiego w Dąbrowie G.; statuetki, żetony i dyplomy.

Uroczystość rozpoczęto odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę gimn. Staszica. Następnie wygłosił p. starosta Boxa przemówienie w którem, wskazując na wielkie znaczenie sportu w rozwoju potęgi państwa, wzywał do łączenia pierwiastka duchowego z fizycznym i wykuwania przez to mocnych charakterów dla dobra ojczystego. Po panu staroście przemawiał major 11 p.p. Picheta na temat przygotowania wojennego narodu i wpływu sportu na dzielność bojową wojska.

Po przemówieniach p. starosta Boxa, w asystencji kierowników wychowania fizycznego, wręczył nagrody zawodnikom. Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja.

Tragiczne skutki
LEKKOMYŚLNYCH MANIPULACYJ.

Antoni Czuber, zamieszkały w Strzemieszycach Małych skonstruował z rurek żelaznych bardzo prymitywny rewolwer. W ub. niedzielę zaprosiwszy swego kolegę 16-letniego **Romana Mitusa**, również ze Strzemieszyc, postanowił wypróbować wartość broni.

Skutki tych lekkomyślnych manipulacyj okazały się tragiczne. Oto podczas strzału lufa rozerwała się, a **odłamki jej tak poraniły Mitasa że ten wkrótce zmarł.**

Mimowolnego zabójcę policja zatrzymała.

× **TRAGICZNY WYPADEK NA KOLEI.** W ubiegłą niedzielę, o godz. 9 w. na stacji w Nowym Będzinie miał miejsce tragiczny wypadek, którego ofiarą padł pracownik kolejowy Jakób Jabłoński, lat 56, zamieszkały przy ul. Chemicznej 14 w Sosnowcu. Prawdopodobnie skutkiem ciemności, Jabłoński został uderzony manewrującym parowozem tak nieszczęśliwie, iż koła obcięły mu palce lewej ręki, a pozatem został tak silnie potłuczony, iż wczoraj rano mimo ratunku zmarł w szpitalu miejskim w Sosnowcu, gdzie go po wypadku przewieziono.

× **KAWIARNIA „UDZIAŁOWA".** W ub sobotę otwarta została w Sosnowcu kawiarnia „Udziałowa" przy ul. 3 Maja. Założycielami i udziałowcami są przeważnie pracownicy umysłowi. Kierownictwo spoczywa w rękach p. Halama.

Nowa kawiarnia czyni ogromnie sympatyczne wrażenie, urządzona jest z dużym smakiem to też niewątpliwie zdobędzie sobie w krótkim czasie liczną klijentelę, która chce spędzić kilka chwil w europejskiej atmosferze.

Nowej placówce życzymy jaknajlepszego rozwoju z pożytkiem dla założycieli i zadowoleniem publiczności sosnowieckiej.

Ze sportu.

C. K. S. — REZERWA — „HAKOACH" 3 : 4 (3 : 1). Onegdaj rezerwowa drużyna C. K. S. gościła w Będzinie, gdzie rozegrała zawody koleżeńskie z „Hakoachem". Zaraz od początku gry zaznaczyła się duża przewaga gości, którzy prowadzą do przerwy 3 : 1. Szereg rozmyślnych błędów prawego obrońcy C. K. S. — Czapli, mści się fatalnie na wyniku końcowym, zdeprymowana bowiem jego grą, drużyna oddaje inicjatywę przeciwnikowi, który zdołał nietylko wyrównać, lecz zwyciężyć. Pierwszą bramkę zdobywają gospodarze z karnego. Bardzo dobrym na boisku okazał się bramkarz C. K. S. — Radoszewski, broniąc szereg ostrych strzałów. Sędzia p. Wewióra — słaby.

„BRYNICA" — „ORKAN" 0 : 3. Ubiegłej niedzieli czeladzka „Brynica" bawiła w Wielkiej Dąbrówce, gdzie rozegrała zawody koleżeńskie z tamtejszym „Orkanem". Ostra i brutalna gra ślązaków, zadecydowała o ich wygranej, tembardziej, że „Brynica" wystąpiła z kilkoma rezerwowymi.

Wiele już naszych czytelników poznało nowo utworzoną szkołę kierowców samochodowych w Katowicach III.

Zainteresowani nową placówką oświatową po wywiadzie udzielonym nam przez Dyrekcję szkoły chcemy się podzielić wiadomościami.

Organizatorem i Dyrektorem szkoły jest znany organizator szkoły kierowców w Łodzi Pan Dyrektor Sieprawski.

Szkoła w Łodzi znana jest jako najlepiej postawiona tak pod względem technicznym jak i pedagogicznym w całej środkowej Polsce. Fotografje grupy uczniów tej szkoły spotkać można w całej Europie, a to ze względu na ciągły kontakt z zagranicą.

Aby stale trzymać rękę na pulsie postępu technicznego stworzony został koncern szkół kierowców w Europie celem wzajemnego porozumienia się do którego również należy szkoła Pana Dyr. Sieprawskiego.

Jasnem się wydaje iż tylko taka szkoła może dać maximum wiedzy, która stale idzie z postępem i zostosowywuje u siebie nowe ulepszenia i wynalazki.

Pan Dyr. Sieprawski otrzymując koncesje na szkołę w Katowicach odrazu postawił sobie za zadanie postawienie szkoły na najwyższym poziomie. Do nauki stosowane będą nowoczesne samochody i wynalazki techn.

Dobór wykładowców tak pod względem fachowym jak i pedagogicznym daje gwarancje doskonałego i szybkiego wyszkolenia kierowcy.

Tej nowej placówce, rozwijającej się z iście amerykańskiem tempie życzymy powodzenia.

ŚMIERTELNY CIOS
BAGNETEM W PIERSI.

W ubiegłą niedzielę wieczorem mieszkańcy ulicy Kopernika i sąsiednich na Pogoni poruszeni zostali wieścią o zamordowaniu **Jana Noszczyńskiego**, syna właściciela domu Nr. 2 przy ulicy Kopernika.

Krytycznego dnia, gdy Noszczyński znajdował się wieczorem w mieszkaniu, w pewnej chwili otwarły się drzwi, a w progu stanęli: **Feliks Godowski**, zamieszkały w tym samym domu, oraz **23-letni Zdzisław Ziębacz**, bez stałego miejsca zamieszkania.

Po wymianie kilku zdań z Noszczyńskim, Godowski **wydobył ukryty pod paltem bagnet** i, podskoczywszy do niespodziewającego się niebezpieczeństwa, pchnął go nim z całą siłą w piersi.

Noszczyński, wydawszy okrzyk, **padł na ziemię**, zalewając się krwią.

Godowski wraz z swym towarzyszem, widząc padającego na podłogę Noszczyńskiego, ulotnili się szybko z mieszkania, **pozostawiając w piersiach swej ofiary bagnet.**

Zaalarmowani domownicy i lokatorzy rzucili się z pomocą ku niedającemu znaku życia Noszczyńskiemu; wszelkie zabiegi okazały się jednakże próżne: **Noszczyński nie żył.**

Zawiadomiona o morderstwie policja zarządziła **natychmiastowy pościg** za zbiegłym mordercą i jego towarzyszem, który nie dał jednakże wyniku. Wczoraj natomiast **do podkomisarjatu P. P. w Pogoni zgłosił się dobrowolnie Ziębacz.**

Tłem zbrodni były prawdopodobnie porachunki osobiste. Wyjaśni to wkrótce prowadzone śledztwo policyjne.

Zwłoki zamordowanego Noszczyńskiego przewieziono wczoraj do kostnicy przy szpitalu Kasy chorych na Lepiankach.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
Przemówienie p. min. Matuszewskiego.

Na posiedzeniu rady finansowej w dniu 9 b. m. p. minister skarbu, Matuszewski, wygłosił przemówienie, które podajemy w streszczeniu.

Nie można w drodze kredytów z pieniędzy podatkowych pchać inwestycji prywatnych, czy samorządowych — skoro kurczy się inwestycje państwowe. Stąd ograniczenie akcji kredytowej banków państwowych do tych rozmiarów, na jakie pozwala im normalny proces kapitalizacji.

Nie można było dalej prowadzić polityki sztucznie taniego pieniądza — skoro pieniądz ten zaczął drożeć wszędzie. Stąd wynikło uzgodnione z minist. skarbu podniesienie przez Bank Polski stopy dyskontowej w połowie kwietnia.

Należało, w okresie specjalnego głodu na kapitały obrotowe, uczynić te zarządzenia, leżące w możliwościach rządu które sprzyjałyby wzrostowi kapitałów, przeznaczonych dla operacyj kredytowych. Stąd zarządzenie, znoszące 10 proc. dodatku do podatku od kapitałó i rent i opracowanie projektu zawieszenia tego podatku.

Wreszcie dla złagodzenia kryzysu rolnego przedsięwzięto zarządzenia natury bądź czasowej, bądź zasadniczej. Do zarządzeń o charakterze stałym należy ochrona celna produkcji rolnej oraz wolny wywóz zbóż. Do zarządzeń o charakterze czasowym — zwrot ceł przy wywozie zbóż, pewne ulgi podatkowe, które zarządzono oraz bardzo poważne powiększenie kredytów rolnych przez Bank Polski, kosztem uszczuplenia kredytów przemysłowych, gdyż całokształt sytuacji gospodarczej nie pozwolił na ogólne podnoszenie portfelu.

Popatrzmy na stan Banku Polskiego. Zapas walut i złota, który na dzień 1. I. 1929 r. wynosił 1.148.702 tys. zł., na dzień 1. V. 1929 r. — 1.106.781 tys. zł., obecnie na dzień 31. X. 1929 wynosi 1.096.650 tys. zł. Jeżeli porównamy obecny stan zapasów złota i dewiz w Banku Polskim ze stanem najwyższym, który istniał w dniu 10 stycznia 1929 r., to widzimy, iż ogólny ubytek złota i dewiz od maksimum po d. 1.X 1929 wynosi 123.909 tys. zł.

Od lipca mamy bilans handlowy aktywny. Czynność bilansu handlowego jest czynnikiem pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju naszych stosunków pieniężnych. Nie należy ulegać złudzeniu, że czynne saldo bilansu handlowego da się utrzymać stale w ciągu długiego szeregu miesięcy. Ale jeśli bez spadku wywozu saldo oscylować będzie przez dłuższy czas około punktu 0 — co jest dość prawdopodobne — to wystarczy. Więcej jest bowiem warta równowaga bez kurczenia obrotu, niż saldo czynne, przy zachamowaniu wytwórczości i spożycia.

Przystępując do rozwiązania pewnych sposobów naprawy życia gospodarczego, sądzę, iż rządzić się musimy spokojną ostrożnością. Zdaje się, że największe zaklęśnięcie linji kryzysowej bodaj już jest poza nami. Ale niewiadomo, jak szybko ich będzie poprawa. Nie można być całkocie pewnym, że nastąpiła ona wogóle, nie wolno więc tembardziej liczyć, że będzie szybka, dyskontować ją z góry. To też rząd zasadniczo nie zmienia swojej taktyki finansowej, zarysowanej uprzednio. Restrykcje budżetowe w dziedzinie inwestycyj pozostają nadal w mocy. Sądzę, że życie gospodarcze wykaże w tej dziedzinie niezbędną wstrzemięźliwość. Odbudowa i zwiększenie kapitałów obrotowych wciąż jeszcze stanowi zagadnienie pilniejsze, niż rozbudowa kapitałów zakładowych, czy zwłaszcza forsowanie spożycia. Zasada zaciskania pasa nie przestała jeszcze być aktualną.

Jeśli potrafimy nadal zachować potrzebny umiar w posunięciach gospodarczych — są wszelkie szanse po temu, że gdy okres złej konjunktury pozostanie za nami, przystąpimy do dalszej rozbudowy naszej wytwórczości i wymiany, wzmocnieni nie zaś osłabieni przez dni próby.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 2.XI. do 8 b. m. spędzono na targi: buhaji 150. wołów 62. krów 1300. jałówek 300. cieląt 167. owiec 16. nierogacizny 2755, koni 30. ogółem 4780 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi. Woły 1.30 — 160. krowy 1.25 — 1.60, jałówki 1.25 — 1.60, nierogaciznę a) 2.70 — 290. b) 2.55 — 2.69, c) 2.34 — 2.54, d) 2.20—2.33.

ZWIĄZEK EKSPORTERÓW ZBOŻA. Dnia 9 bm. został przedstawiony do zatwierdzenia p. ministrowi przemysłu i handlu statut nowopowstałego Związku Eksporterów Zboża Rzeczypospolitej Polskiej. Bezpośrednim celem Związku będzie zorganizowanie naszego eksportu zbożowego w konsekwencji postanowionego przez rząd premjowania wywozu, następnie regulowanie eksportu z uwzględnieniem rynków zagranicznych, szukiwanie łatwiejszych warunków przewozowych, finansowanie operacyj eksportowych i t. p. W Związku E. Z. R. P. będą reprezentowane wszystkie czynniki, powołane do regulowania eksportu, a więc produkcja, organizacje rolniczo - handlowe, handel prywatny i młyny. Statut zapewnia odpowiednią ilość miejsc dla każdej z tych grup. Sfery rolnicze dążą do tego, ażeby nowa organizacja mogła rozpocząć swą działalność już z dniem 16 b. m.

CENY BILETÓW OKRĘTOWYCH DO PALESTYNY. Urząd Emigracyjny zatwierdził ceny biletów okrętowych III klasy, które w przeliczeniu na złote polskie przedstawiają się następująco: na statkach Tow. „Lloyd Triestino", na linji bezpośredniej Tryjest — Jaffa — Haifa: III klasa międzypokładowa 150 zł., III klasa kabinowa 216 zł., ulgowa cena III klasy kabinowej dla robotników (kategorja „C") 173 zł.; na linji pośredniej Tryjest — Aleksandria — Jaffa: III klasa międzypokładowa 160 zł., ulgowa cena III klasy międzypokładowej dla robotników (kategorja „C") 97 zł., na statkach Tow. „Fabre Line": III klasa ogólna 128 zł., III klasa kabinowa 222 zł. Ceny powyższe rozumieją się za przewóz osób w wieku od lat 12 wzwyż. Przewóz dzieci w wieku od 4 do 12 lat włącznie, wynosi połowę wyżej wymienionych cen. Ceny powyższe obowiązują od 15 października b. r.

NIEMIECKIE STALOWNIE postanowiły wprowadzić w życie, licząc wstecz od dnia 1 listopada, ograniczenie produkcji stali o 10 proc.

Kronika Zawiercia.
Z posiedzenia Rady miejskiej
W ZAWIERCIU.

Punktem ciężkości obrad czwartkowych Rady miejskiej było właściwie przyjęcie wykonania budżetowego za rok 1928-29. Po omówieniu bieżącej korespondencji i przyjęciu protokółu komisji rewizyjnej r. Jagiełłak z referował wykonanie budżetowe. Preliminarz budżetu zwyczajnego w wielu pozycjach został przekroczony.

Złożyły się na to rozliczne powody. Przekroczenie 46 tys. zł. w administracji ogólnej zostało spowodowane nieprzewidzianym 15 proc. dodatkiem do uposażeń oraz powiększeniem o 3 osoby personelu. Poważne przekroczenia miały także miejsce w pozycji procentów od pożyczek. Złożyły się na to głównie pożyczki 70 tys. dol. na sieci elektryczne 378 tys. zł. na drogę Włodowską, oraz stara pożyczka 427 tys. zł. zaciągnięta w r. 1926 na budowę ul. 3 Maja.

W budżecie nadzwyczajnym poważne przekroczenia spowodowały inwestycje drogowe, przeprowadzone dość intensywnie, przyczem przy układaniu preliminarza na te roboty uwzględniono ceny robocizny z 1926 r., które w czasie wykonywania prac wzrosły o 25 proc. Pozatem w wielu wypadkach zastosowano różne ulepszenia w wykonywanych inwestycjach. Spowodowało to wydatkowanie 314 tys. zł. z budżetu zwyczajnego na rozchody budżetu nadzwyczajnego. Zreferowane wykonanie budżetu Rada miejska przyjęła i zatwierdziła.

Do komisji szacunkowej podatku dochodowego wybrano pp. Al. Erbego, Zielińskiego i Gutermana, na zastępców pp. A. Ciechomskiego, M. Piaskowskiego i Weinreicha.

W komunikatach p. prezydent powiadomił Radę, iż wobec stwierdzenia przez komisję wartości placu przy ul. Kopernika, mimo sprzeciwu województwa w sprawie jego nabycia, postanowiono prosić o zezwolenie kupna, wobec widocznego interesu miasta.

Na tem posiedzenie zamknięto.

× **1.350.000 SADZONEK.** Sejmik zawierciański, posiadający w powiecie około 6.000 ha nieużytków, rozwinął planową akcję ich zalesienia. O rozmiarach akcji sejmikowej dosadnie świadczy ilość zasadzonych w ciągu ostatniego roku sadzonek, obejmująca około miljona sadzonek sosny, 300.000 sadzonek wikliny, oraz 50.000 brzozy.

Potomek Sobieskiego
ŻĄDA ZWROTU SKONFISKOWANYCH DÓBR.

Budapeszteński dziennik „Pesti Naplo" zamieszcza wiadomość, że potomek króla Sobieskiego, hr. Karol Jan Pooder, zamieszkały w Belgji, żąda zwrotu dóbr rodzinnych, skonfiskowanych przez państwo polskie przed 150 laty.

„Dziennik przytacza następujące dane co do motywów tego żądania: W okresie rozbiorów Polski, wnuk króla Sobieskiego, Jan Sobieski, musiał uciekać zagranicę i znalazł schronienie u biskupa z Eger, hr. Esterhazy; zamieszkał na Węgrzech pod nazwiskiem hr. Pooder i ożenił się z węgierką Anną Timar. W tym czasie został skazany zaocznie na śmierć i utratę swych dóbr. Ziemie jego zostały podzielone pomiędzy cztery rodziny, między innemi Potockich i Gołuchowskich. Ze swego małżeństwa z Anną Timar hr. Jan Pooder, który każe nazywać się księciem Karolem Janem Sobieskim. Obecnie żąda on zwrotu dóbr rodzinnych, przytaczając jako argument, że konfiskata w onym czasie nastąpiła na żądanie jednego z okupacyjnych państw zagranicznych. Utrzymuje dalej hr. Pooder, że przedawnienie nie może tu być stosowane, gdyż w okresie konfiskaty Polska znajdowała się pod obcem panowaniem, a jej obywatele nie mogli korzystać z żadnej pomocy prawnej; dopiero kiedy po wojnie Polska stała się państwem niepodległem ma możność dysputowania sprawami skonfiskowanych dóbr. Adwokat hr. Poodera ma wkrótce przybyć do Warszawy i rozpocząć rokowania z rządem polskim.

Porwanie w zastaw
CÓRECZKI DŁUŻNIKA.

Sprawa tajemniczego uprowadzenia 7-letniej uczenicy szkoły powszechnej, Haliny Kłosówny, która przed kilku dniami wywołała w Łodzi tyle hałasu, została wyświetlona. Ojciec Halinki winien był niejakiemu Konstantemu Szczepańczykowi (Franciszkańska 66) od 2 lat 2.000 złotych. Szczepańczyk widząc, że Kłos ani myśli oddać mu pieniędzy, wpadł na iście amerykański pomysł. Uprowadził córkę Kłosa, ukrył ją u krewnych, zamieszkałych pod Andrzejowem, a do ojca napisał list, że córki nie wyda, dopóki nie otrzyma pieniędzy. Kłos zawiadomił policję, w wyniku czego Szczepańczyk odesłał mu córkę zpowrotem, sam zaś w obawie kary ukrył się. Mimo to policja odnalazła go, ponieważ jednak oględziny lekarskie stwierdziły, że dziewczynka nie ucierpiała fizycznie ani duchoowo, wypuszczono Szczepańczyka na wolność. Będzie on odpowiadał za pozbawienie wolności.

Nie brak
WESOŁYCH LUDZI W POLSCE.

Do Sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga, ktora stanowi unikat w swoim rodzaju. Józef Kazimierz Rybicki skarży b. Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowskiego o 10 milj .złotych, że w latach od 1923 do 1926 wyrządził Rybickiemu straty materjalne na zdrowiu przez to, że jak pisze Rybicki „rzucił do kosza moje podania skierowane w ilości tysiąca sztuk do niego". Pozatem zarzuca Rybicki St. Wojciechowskiemu karygodne niedbalstwo i niechęć do pracy".

Trup kobiety
W KOSZU.

Służba kolejowa na st. Brześć (centralny) n. Bugiem, w magazynie bagażowym przesyłek pośpiesznych — poczuła silną woń trupią, wydobywającą się z dużego kosza.

Magazynier zawiadomił policję która kosz otworzyła. Ujawniono w nim trupa nagiej kobiety owiniętego w ceratę czarną.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, kosz z trupem miał być nadany dnia 8-go b. m. o godz. 22 do pociągu osobowego, idącego do Warszawy. Na blankiecie przesyłkowym w rubryce rodzaj przesyłki podano mięso wieprzowe.

Na miejsce udał się naczelnik urzędu śledczego w Brześciu.

Skazanie redaktora
ZLIKWIDOWANEJ „EPOKI".

W ub. piątek w warszawskim Sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa red. zlikwidowanej „Epoki" Stefana Grosterna, oskarżonego przez redaktorów „Gazety Warszawskiej" Adolfa Nowaczyńskiego i Stanisława Włodka za bezprzykładną napaść prasową, do której posłużył artykuł Nowaczyńskiego, iż słynny list Zinowjewa do komunistów angielskich jest sfałszowany. Nazajutrz „Epoka" pisząc o „zastanawiającem zdekonspirowaniu fałszerstwa listu" rzuciła ciężką zniewagę na „Gazetę Warszawską", że „organ endecji jest na usługach kominternu i działa na szkodę Polski".

Na świadka „Epoka" podała p. Litauera, korespondenta PAT"a w Londynie, który nie stawił się i z którego winy sprawa była dwukrotnie odraczana. Obrońca „Epoki" chciał sprawę odroczyć po raz trzeci.

Rzecznikiem oskarżenia był adw. Leon Nowodworski, który podniósł zasługi Obozu Narodowego dla Państwa i grzmiał mocą słowa za dotkliwe obelgi. Z przeciwnej strony na obronę nieobecnego redaktora „Epoki" padło takie zdanie: — „Gazeta Warszawska" nie maprawa się obrażać". Piorunująco inna opinja Sądu zawarta była w wyroku skazującym red. Stefana Grosterna na 2 miesiące więzienia.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Jerzy M. Wierzyk „słabeńki" i spóźniony

Litwa znosi
NABOŻEŃSTWA POLSKIE.

Dziekanat Kiejdański ogłosił, że wszelkie nabożeństwa w języku polskim, we wszystkich kościołach, od dnia 3 b. m. zostały zawieszone na terenie całej Litwy, z wyjątkiem dwu dni w miesiącu. Zarządzenie to wywołało wielkie poruszenie wśród ludności polskiej, gdyż np. w okolicach Kiejdan, zamieszkuje przeważnie ludność polska; większość wśród niej stanowią tacy, którzy nie rozumieją po litewsku. Tymczasem zmniejszenie nabożeństw w języku polskim motywuje się brakiem mieszkańców Polaków. Dotąd nabożeństwa w okręgu Kiejdańskim odbywały się w jedna niedzielę po litewsku w drugą po polsku. W roku ub. z inicjatywy kilku pedagogów i prezesów litewskich organizacyj gimnazjalnych sporządzono protesty przeciwko nabożeństwom w języku polskim, zmuszając do podpisania tych protestów również osoby takie, które mówią po polsku. Takie same protesty sporządzono w innych miejscowościach. Obecnie jako odpowiedź na protesty nacjonalistów litewskich zostało wydane zarządzenie o zniesienie nabożeństw w języku polskim.

Ożywiony „ruch"
NA GRANICY POLSKO - LITEWSKIEJ

W ciągu ostatnich dni granicę pol.-litewską przekroczyło kilku strażników litewskich i żołnierzy regularnej armji litewskiej.

W nocy z 4 na 5 bm. na odcinku Troki przeszło na naszą stronę 2 żołnierzy lit. straży gran., Jan Jaksztą i Augustyn Biszas. Obaj wym. zbiegli w pełnem uzbrojeniu. Zamieszani oni byli w akcję współdziałania z emigrantami litewskimi. Ucieczka ich nastąpiła tuż przed uwięzieniem na wiadomość, że przybył z Kowna komisarz polityczny, aby ich aresztować.

Dnia 7 bm. przeszedł granicę koło Nowych Trok komendant posterunku policji litewskiej w Abolinie nazwiskiem Kralitis, który wszedłszy do wsi Pogiry, gminy Trockiej, przy pomocy rewolweru próbował sterroryzować mieszkańców tej wsi, domagając się zdradzenia miejsca postoju patrolu policyjnego. Kralitisa ujęto i oddano do dyspozycji władz.

Onegdaj rano przeszedł na naszą stronę plut. pułku huzarów, Marcinkiewicz. Ucieczka jego spowodowana została tem, że wystąpił jawnie przeciwko swemu dowódcy, jako temu, który w najohydniejszy sposób pastwi się nad żołnierzami Polakami. Marcinkiewicz miał być oddany pod sąd polowy.

Z ruchu wydawniczego.

„Skander" — OKUPIONE SZCZĘŚCIE. Wydanie I. Jarosław 1928-1929. Tłem, gdzie rozgrywa się akcja tej powieści (osłoniętej pseudonimem), jest Nowy York, oraz pałac miljardera Oralfsona. Osią zaś dokoła której się obraca, jest młoda Polka, Irena Razdowska, córka zubożałej obywatelki, która będąc malarką - portrecistką, wyjeżdża za ocean, by zdobyć swą pracą potrzebny kapitał na wykupienie z rąk obcych dworu, będącego własnością jej przodków. W powieści tej uderza w oczy nadzwyczaj sumienne opracowanie, znajomość duszy kobiecej i życia bogatej młodzieży, a pozatem łatwość narracji, swada i żywość słowa. Treść dzieła prosta, jasna i szczera jest obrazem, przed którym czytelnik staje ze wzruszeniem. Są tu, jak w każdej zresztą powieści, i cienie, one jednak nikną w słonecznej i serdecznej zgodzie, jaką przepojona jest książka, zaprawna treścią ideową, gdzie uczucie stanowi główny żywioł prozy polskiej. Całe opowiadanie utrzymane w tonie nadzwyczaj sympatycznym, budzi zaciekawienie każdego czytelnika i czyta się je z przyjemnością „od deski do deski".

POCO?

Pewien pan przychodzi do lekarza.

— Panie doktorze, proszę mnie zbadać i stwierdzić, czy mogę dożyć do ośmdziesiątki?

— Hm. A jaki jest pański tryb życia? Pije pan dużo?

— Wcale nie piję.

— Pali pan?

— Nie palę.

— Jada pan dużo?

— Bardzo mało.

— Bawi się pan nocami?

— Zupełnie nie.

— No dobrze, mój drogi panie, ale jeśli pan stroni od tego wszystkiego, to poco panu właściwie żyć do osiemdziesięciu lat.

MUZYKALNY.

— Czem mogę panu służyć, panie Smith?

— Drobną składką na cel dobroczynny, zbieramy po pięć złotych na pogrzeb saksofonisty, który zmarł dzisiejszej nocy. Może i pan zechciałby się przyłączyć.

— Proszę, daję trzydzieści złotych niech pochowa zaraz sześć sztuk.

KUPNO i SPRZEDAZ

Sklep spożywczy w centrum miasta do odstąpienia z powodu wyjazdu. Wiadomość Sosnowiec Modrzejowska 32 stróż wskaże. 6811-3

Kupię harmonję stolikową w dobrym stanie o przyjemnym tonie. Wiadomość: filja „Kurjera Zachodniego" w Będzinie. 7003

LOKALE

Mieszkanie jednopokojowe z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość w Administracji. 7004

Mieszkania 3 i 4-o pokojowe z kuchniami wygodami poważnym reflektantom do wynajęcia. Targowa 18. 6871-6

Jest do wynajęcia ładny pokój. Wiadomość telefon nr. 10. 6821-3

Mieszkanie 3-pokojowe z komfortem w centrum lub blisko tramwaju poszukiwane. Zgłoszenia piśmienne lub telefoniczne (73) do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod „3". 7009-3

Do wynajęcia 2 pokoje kuchnia i przedpokój. Wiadomość Ostrowska, Sosnowiec 3-go Maja 2. 7011

POSADY i PRACE

Wiedeński dyplomowany krojczy-kierownik długoletni pracownik w zagranicznych fabrykach bielizny życzy sobie zmienić posadę od zaraz. Oferty składać w „Kurjerze Zachodnim" pod Krojczy. 7010-2

Potrzebni czeladnicy szewcy na roboty szpilkowe w Siewierzu Rynek 23. 7000

Pierwszorzędna pracownia sukien damskich wykonywa roboty prędko i tanio wyuczam kroju, przyjmuje uczennice. Sielce Barbary 21 Golnikowa. 6812-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Fiszel Efroim Klepfisz, Małachowskiego 4, zgubił dowód osobisty i kartę na broń 1929 wydane przez Starostwo Będzińskie. 6823-3

Buruch Szintal zgubił kartę na broń wydaną przez Starostwo Będzińskie. 6853

Agdan Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów. 6870-3

Unieważniam zgubioną książkę członkowską Nr. 13 Juljana Garmulewicza wydaną przez Bank Ludowy Spółdzielczy w Szczekocinach. 6882-3

Skradziono mi weksel z wystawienia Antoniego Jochymka żyrowanego przez Ignacego Iochymka na sumę zł. 1000 in blanco oraz książkę wojskową wydaną przez PKU. w Hrubieszowie, patent wydany przez Urząd Skarbowy w Tomaszowie Lubelskim, zezwolenie na broń i inne dokumenty unieważniam. Ignacy Iochymek, Komorów Lubelski. 7001

Symcha Szpringier zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Zawiercie. 7012-3

Zgubiony kwit na ścienny duży szafkowy zegar oddany do reperacji f. Cusibel przy ul. Nowopogońskiej unieważniam. Albin Kudelski. 7002

ROZNE

Fortepian krótki do wynajęcia na czas nieokreślony. Wiadomość apteka Sielecka róg Barbary. 6856

Licytacja w Sosnowieckim Lombardzie Prywatnym odbędzie się 15 listopada 1929 r. od godz. 10 rano. 6623-6

Choroby serca Basedow, astma Sanatorjum „Salus" Dra Kupczyka Kraków, Szujskiego. 2923-3

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 23. — Filje: BĘDZIN. Małachowskiego 7. DĄBROWA. Sobieskiego 8. telef. 1-25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC. Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIKOWSKI.